

MACIEJ JOŃCA

(Szczecin)

NIEZNANA KORESPONDENCJA TADEUSZA ZIELIŃSKIEGO Z ODDZIAŁU ZBIORÓW SPECJALNYCH BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ KUL

WPROWADZENIE

W okresie tak zwanej Polski Ludowej sylwetkę Tadeusza Zielińskiego oraz jego imponujący dorobek przez dziesięciolecia programowo ignorowano na płaszczyźnie oficjalnej. Wpływ na ten stan rzeczy miały bez wątpienia niefortunne gesty przychylności wobec funkcjonariuszy hitlerowskich Niemiec przed wojną, a przede wszystkim podjęta przez niego w listopadzie 1939 r. decyzja o wyjeździe, wraz z córką, do Bawarii, do domu syna w Schondorf pod Monachium. Tam, w 1944 r., wielki uczyony dokonał żywota¹. Mimo tych okoliczności Zieliński pozostał we wdzięcznej pamięci uczniów i przyjaciół. Po zakończeniu działań wojennych ludzie ci nie szczędzili wysiłków, by postać mistrza nie popadła w zupełne zapomnienie. Już w r. 1946 nostalgiczne wspomnienie, drobiazgowo wyjaśniające okoliczności wyjazdu Zielińskiego z Warszawy: spłonienie jego mieszkania i biblioteki oraz załamanie stanu zdrowia, ogłosił na łamach „Pamiętnika Literackiego” Witold Klinger². Później Marian Plezia objaśniał, że pobyt w Niemczech miał dla Zielińskiego stanowić jedynie etap w przedsięwziętej wobec siły wyższej podróży, której miejscem docelowym było hospicjum w Rzymie, ale los zdecydował inaczej³.

Wydaje się, że (abstrahując od powojennej mizerności) wspomnienia o ogromie zła, jakie Niemcy wyrządzili narodowi polskiemu, były jeszcze zbyt świeże i bolesne, by rzeczowe argumenty mogły spotkać się z należyтым przyjęciem i zrozumieniem. Publikacja tekstu Klingera przypadła na czas, w którym już od dawna obowiązywały dekrety PKWN: *O środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu* (z 13 listopada 1944 r.)⁴, *O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy, winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz*

¹ Wiele o tych sprawach pisano, zob. ostatnio O. Śmiechowicz, *Skrzydlaty homo academicus. Portret Tadeusza Zielińskiego w sto sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Meander 74, 2019, s. 123–135.

² W. Klinger, *Tadeusz Zieliński*, Pamiętnik Literacki 36, 1946, s. 435–450.

³ M. Plezia, „Dziecię niedoli”. *Ostatnie dzieło Tadeusza Zielińskiego*, Analecta Cracoviensia 15, 1983, s. 360.

⁴ Dz. U. 1944, nr 11, poz. 54.

dla zdrajców Narodu Polskiego (z 31 sierpnia 1944 r.)⁵, a także dekret KRN *O wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów* (z 28 lutego 1945 r.)⁶. Na rok 1946 przypadło również apogeum procesów wytaczanych „zdrajcom i kolaborantom”⁷.

W zderzeniu z oficjalną polityką państwa wobec „wrogich elementów” (w tym punkcie zresztą doskonale zbiegającą się ze społecznymi oczekiwaniami), „obywatelstwo Hellady”⁸, do którego tak ochotnie przyznawał się Tadeusz Zieliński przez większą część swego życia, nie mogło usprawiedliwić wojennego wyjazdu do Niemiec. „Czynniki oficjalne” oceniły, że w momencie próby opuścić własny naród, egoistycznie przedkładając osobiste dobro nad solidarność z rodakami.

LISTY TADEUSZA ZIELIŃSKIEGO DO JANINY NIEMIRSKIEJ-PLISZCZYŃSKIEJ

Pamięci o Tadeuszu Zielińskim i jego naukowych dokonaniach nie udało się całkowicie wykorzenieć. Wielu jego wielbicieli i uczniów żywiło nadzieje na zmiany, które pozwoliłyby przywrócić społeczeństwu intelektualny dorobek mistrza. W Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego przez długie lata spoczywały gotowe do druku maszynopisy przygotowane (a raczej odtworzone po tym, jak spłonęły w 1939 r.) przez Zielińskiego na obczyźnie, należące do cyklu *Religia świata antycznego*. Mowa o monografiach: *Religia cesarstwa rzymskiego* oraz *Chrześcijaństwo antyczne*. Zachowana korespondencja świadczy o tym, że praca nad nimi stała się dla uczonego celem i zarazem sensem życia⁹. Okoliczności natury obiektywnej sprawiły, że obie udało się wydać dopiero u progu XXI wieku¹⁰.

W r. 1960 na łamach „Roczników Humanistycznych” Janina Niemirska-Pliszczyńska, profesor filologii klasycznej pracująca na KUL, ogłosiła poświęcony Tadeuszowi Zielińskiemu tekst wspomnieniowy zatytułowany *Wielki filhellen*¹¹. Zamieściła w nim cztery listy od Zielińskiego z czasów wojny oraz wyimek z jego

⁵ Dz. U. 1944, nr 4, poz. 16.

⁶ Dz. U. 1945, nr 17, poz. 96.

⁷ Celne uwagi na temat niedookreśloności pojęcia zdrady oraz nadużywania tego pojęcia w publicznym dyskursie w pierwszych latach powojennych – zob. A. Haska, *Hańba! Opowieści o polskiej zdradzie*, WAB, Warszawa 2018, s. 301–303.

⁸ Por. H. Geremek, *Nieznany dziennik Tadeusza Zielińskiego z okresu drugiej wojny światowej. Przyczynek do biografii*, *Przegląd Historyczny* 94, 2003, s. 319. Autorka nazywa go również „obywatelem świata” – *ibid.*, s. 311.

⁹ Na temat losów tego fascynującego materiału zob. Plezia, *op. cit.*

¹⁰ T. Zieliński, *Religia cesarstwa rzymskiego*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2000; *id.*, *Chrześcijaństwo antyczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002. Myśl Zielińskiego poświęcona wierzeniom Rzymian doczekała się również trafnej syntezy – zob. A. Gillmeister, *Między historiografią a historiozofią. Tadeusza Zielińskiego wizja religii rzymskiej*, Homini, Kraków 2015.

¹¹ J. Niemirska-Pliszczyńska, *Wielki filhellen*, *Roczniki Humanistyczne* 9, 1960, nr 2, s. 77–83. Niemirska-Pliszczyńska uważała się za uczennicę Tadeusza Zielińskiego. Kiedy w r. 1921 rozpoczęła studia na Uniwersytecie Warszawskim (Wydział Filozoficzny, sekcja klasyczna),

listu do swojej kuzynki, Marii Zaleskiej (w tekście wydrukowanym w „Rocznikach Humanistycznych” jej nazwisko ma postać „Zalewska”, zapewne błędnie). Materiał ten został następnie przekazany do Biblioteki Uniwersyteckiej KUL. Motywy swego postępowania autorka wytłumaczyła w następujący sposób w niepublikowanym dotąd rękopiśmiennym liście, adresowanym do Romualda Gustawa, dyrektora biblioteki w latach 1950–1976:

Lublin, 19 II 1961

Wielce Szanowny Księżu Dyrektorze,

załączam przy niniejszym liście cztery listy prof. Tadeusza Zielińskiego z czasów wojny pisane do mnie z Schondorfu do Lublina oraz odcinek listu prof. Tadeusza Zielińskiego do p. Marii Zaleskiej, jego Kuzynki, pisanego 27 VIII 43 r.

Te listy prof. T. Zielińskiego zostały wydrukowane ostatnio w „Rocznikach Humanistycznych”, sekcji fil. klas., których byłam redaktorem, razem z p. [Jerzym] Starnawskim. Wydrukowałam te listy z dwu względów w moim artykule *Wielki filhellen*:

1) może się ktoś zlituje nad niedolą spuścizny Tadeusza Zielińskiego i wydrukuje te jego dwa ostatnie tomy *Religii antycznych* leżące w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Warszawskiego w rękopisie;

2) jest to niewątpliwie wyraz mojej skruchy i pokuty z powodu zapomnienia o wielkim moim przyjacielu – Profesorze. Rzecz inna, że w czasie całej wojny walczyłam z dnia na dzień o życie mego męża, chorego na gruźlicę nadnerczy, pozostającego przez cały ten czas od 1 IX 39 aż do 2 II 1952 w stanie godnym pożałowania, niemniej jest faktem, że sprawiłam swoim milczeniem ból Profesorowi Tadeuszowi Zielińskiemu.

A ponieważ listy te zostały ogłoszone i powinny mieć pokrycie w oryginałach, więc dlatego posyłam je do Biblioteki Głównej KUL-u, tu są pewniejsze niż w mieszkaniu prywatnym. Wyciąg z listu do p. M. Zaleskiej, niesłychanie ważny dla całej osobowości Tadeusza Zielińskiego, otrzymałam od śp. Prof. Jerzego Manteuffla, który na próżno zabiegał o druk tych ostatnich dwu tomów.

Łączę słowa poważania

Janina Pliszczyńska¹²

ODPIS LISTU DO MARII ZALESKIEJ

W zasobach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL zachował się jedynie wspomniany wyżej wyciąg z listu do Marii Zaleskiej. Jest to fragment listu w odpisie, wydrukowany już przez Niemirską-Pliszczyńską w tym samym wspomnieniu. Nie umniejsza to poznawczej wartości tego tekstu, w którym znalazło się zaskakujące wyznanie:

... Cieszę się, że moje dzieło Ciebie interesuje; jego wynik mogę zreasumować w następujących trzech tezach: 1. religia jest najwyższym objawem działalności ducha człowieczego, 2. chrześcijaństwo jest szczytem dążeń religijnych ludzkości, 3. wyznanie rzymsko-katolickie jest jedynym prawdziwym chrześcijaństwem. Do tego wyniku, uważaj, wyniku, nie założenia, dochodzę, badając dzieje ludzkości od czasów antycznych, tzw. pogańskich, przez chrześcijaństwo pierwotne do papieża Grzegorza Wielkiego, tj. mniej więcej do roku 600; tego przede mną nikt jeszcze nie zrobił. W taki więc sposób ten tom VI-ty,

Zieliński był tam jednym z wykładawców. Zob. A. Budzeń, *Janina Niemirska-Pliszczyńska – wybitny dydaktyk i badacz antyku grecko-rzymskiego*, Roczniki Humanistyczne 65, 2017, nr 3, s. 80.

¹² BU KUL, rkps 143 A, k. 6.

nad którym teraz pracuję, jest po części testamentem, po części badaniem, po części spowiedzią; i ufam, że jeżeli uda mi się go skończyć i memu spadkobiercy go wydrukować, to nie na darmo przeżyłem te 84 lata życia, w jego końcu bardzo niewesołego...¹³

INNE LISTY

Na rozproszone listy, jakie w czasie wojny Zieliński wysyłał z Bawarii do krewnych, uczniów i przyjaciół, zwrócił uwagę Marian Plezia. Uczony ten zestawił materiał epistolograficzny pozostający wówczas do dyspozycji badaczy. We wspomnianym artykule wymienione zostały:

listy T. Zielińskiego do W. Klingera w Warszawie (15 kart pocztowych z lat 1941–1944, z tego jedna pisana przez Weronikę Zielińską, córkę profesora), do St. Srebrnego w Wilnie (12 kart z lat 1940–1944), do J. Niemirskiej-Pliszczyńskiej w Lublinie (4 listy z lat 1941–1944, drukowane w „Rocznikach Humanistycznych KUL” 9, 1960 [Lublin 1961] z. 2 s. 80–82), do St. Pigionia w Krakowie (1 kartka z 18 I 1944, drukowana w „Tygodniku Powszechnym” 1949, nr 37) i do L. Winniczukówny w Warszawie (2 listy z lat 1942–1943: jeden od W. Zielińskiej, drugi od T. Zielińskiego, drukowane w „Meandrze” 14, 1959, s. 435–436)¹⁴.

Zaraz potem autor umieścił wyjaśnienie:

Listy do W. Klingera i do St. Srebrnego znajdują się w posiadaniu prof. dr Zofii Abramowiczówny w Toruniu, a list do St. Pigionia w posiadaniu rodziny adresata. Wszystkie przedrukowano w znajdującym się na końcu niniejszej rozprawy Dodatku. [...] Piszący te słowa żałuje, że nie zdołał dotrzeć do innych, nie wiadomo zresztą, czy zachowanych zbiorów korespondencji T. Zielińskiego z tamtych lat, sądzi jednak, że już te, które były mu dostępne, stanowią wystarczającą podstawę do skreślenia chronologii i niektórych innych szczegółów powstawania dzieła [tj. monografii: *Religia cesarstwa rzymskiego oraz Chrześcijaństwo antyczne* – M. J.]. Ujawnienie innych listów wzbogaci niewątpliwie naszkicowany tutaj obraz, ale nie naruszy chyba jego zasadniczych linii¹⁵.

Marian Plezia zauważył jeszcze:

Posiadamy jego listy do W. Klingera, St. Pigionia, St. Srebrnego, J. Niemirskiej-Pliszczyńskiej i L. Winniczukówny (przedrukowane w Dodatku); poza tym wiadomo, że pisywał do T. Kotarbińskiego, S. Kułakowskiego, J. Manteuffla, G. Przychockiego i T. Sinki, a korespondentów tych było zapewne więcej¹⁶.

Wyłączwszy Janinę Niemirską-Pliszczyńską, przedstawiony wyżej katalog korespondentów Zielińskiego obejmuje środowisko uczonych warszawskich. Wiadomo wszakże, że swoje „kontakty” miał Profesor również w Lublinie. Datowany na 14 listopada 1941 list, zaadresowany do Janiny Pliszczyńskiej¹⁷, rozpoczyna się od

¹³ Ibid., k. 5.

¹⁴ Plezia, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 3), s. 355. Warto tu wspomnieć wydanie korespondencji w formie książkowej: T. Zieliński, *Listy do Stefana Srebrnego*, oprac. G. Golik-Szarawska, OBTA UW, Warszawa 1997.

¹⁵ Plezia, op. cit., s. 356.

¹⁶ Ibid., s. 382, przyp. 73.

¹⁷ Na zachowanych pocztowych kartkach ich nadawca (w przeciwieństwie do cytującego go Mariana Plezi, który używa podwójnego nazwiska) konsekwentnie używa jedynie nazwiska po

zdania: „Dziękuję serdecznie za miły list, za który widocznie druga wdzięczność należy się i p. M[ieczysław]jowi”¹⁸. Marian Plezia słusznie utożsamia enigmatycznego „pana Mieczysława” z Mieczysławem Popławskim, od 1919 r. profesorem filologii klasycznej na KUL-u¹⁹.

LISTY TADEUSZA ZIELIŃSKIEGO DO MIECZYŚŁAWA POPŁAWSKIEGO

Mieczysław Popławski²⁰ należał do kręgu uczniów Tadeusza Zielińskiego, a ich znajomość sięgała jeszcze czasów petersburskich²¹. W okresie międzywojennym obaj utrzymywali ścisły kontakt z racji aktywności uniwersyteckich i nie tylko. Popławski przez lata był „człowiekiem Zielińskiego” na Uniwersytecie Lubelskim. W r. 1936 popierany przez Zielińskiego, gdy ten odchodził na emeryturę, a Gustaw Przychocki przeniósł się do Krakowa, starał się nawet o objęcie katedry na Uniwersytecie Warszawskim, co mu się wszakże nie udało²². Nie wydaje się jednak, by to niepowodzenie mogło ujemnie wpłynąć na temperaturę relacji pomiędzy oboma

mężu, pewnie w zgodzie z tym, jak się podpisywała sama Niemirska-Pliszczyńska (por. przytoczony wyżej list do dyrektora Biblioteki KUL). Por. BU KUL, rkps 143 A, k. 1–4; Plezia, op. cit., passim.

¹⁸ BU KUL, rkps 143 A, k. 1.

¹⁹ Plezia, op. cit., s. 393, przyp. 6.

²⁰ Na temat osoby, działalności oraz dorobku naukowego Mieczysława Popławskiego zob. M. Plezia, *Śp. Mieczysław Popławski (zarys działalności naukowej)*, *Meander* 2, 1947, s. 301–307; J. Krókowski, *Mieczysław Stanisław Popławski*, *Eos* 43, 1947, s. 114–128; J. Kuranc, *Wspomnienie o śp. Profesorze Mieczysławie Popławskim*, *Roczniki Humanistyczne* 16, 1968, nr 3, s. 23–26; A. Walendowski, *Mieczysław Stanisław Popławski (1893–1946) – filolog klasyczny i zasłużony członek Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, *Bibliotekarz Lubelski* 56, 2013, s. 7–20. Nostalgicznie, ale i ze sporą dawką poczucia humoru o przymiotach charakteru oraz pozauniwersyteckich zainteresowaniach profesora (w tym tych obejmujących piękną) pisał Konrad Bielski, *Most nad czasem*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1963, s. 69–71.

²¹ Witold Klinger umieszcza Mieczysława Popławskiego w katalogu uczniów Zielińskiego, którym udało się zrobić uniwersytecką karierę w odrodzonej Rzeczypospolitej. Zob. Klinger, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 2), s. 440: „uczniowie, którzy potem zajmowali lub zajmują dotąd katedry uniwersyteckie w Polsce, jak Srebrny, Chyliński, Popławski”. To ciekawe, że nazwisko Popławskiego nie pojawia się wcale w *Autobiografii* Zielińskiego, a w *Dziennikach* zostaje wymienione jedynie raz – wśród adresatów przesyłki zawierającej nadbitkę jego artykułu zatytułowanego *La Cosmogonie de Strasbourg*, opublikowanego na łamach czasopisma „Scientia” (35, 1941, s. 63–69, 113–121). Zob. T. Zieliński, *Autobiografia. Dziennik 1939–1944*, oprac. H. Geremek, P. Mitzner, DiG, Warszawa 2005, s. 314.

²² Katedra po Przychockim przypadła Kazimierzowi Kumanieckiemu, a Zielińskiego zastąpił Aleksander Turyn. O burzliwej rywalizacji o katedrę zob. J. Starnawski, *Sylwetki lubelskich humanistów XIX i pierwszej połowy XX wieku*, Norbertinum, Lublin 2004, s. 88, id., *Jak to było na filologii klasycznej przed wielu laty?*, *Symbolae Philologorum Posnaniensium* 21, 2011, nr 1, s. 84 (i por. niżej, list 1 do Popławskiego). Może nie bez znaczenia były przymioty osobiste Popławskiego oraz jego przywiązanie do Lublina; zob. Bielski, op. cit., s. 70: „Pan Mieczysław był poza tym strasznym abnegatem. Z ust nie wyjmował fajki, bardzo mało dbał o swój wygląd zewnętrzny [...]. Do końca życia pozostał wierny Lublinowi”.

uczonymi. To między innymi dzięki zabiegom Popławskiego udało się w Lublinie zatrudnić Jerzego Manteuffla, na czym Zielińskiemu bardzo zależało²³.

Popławski, nieodrodny uczeń swego mistrza, ciałem i duchem oddany był uprawianej przez siebie dyscyplinie. Wybuch wojny i zamknięcie uniwersytetu w najmniejszym stopniu nie wpłynęły na regularność prowadzonych przez niego badań oraz intensywność naukowych przeżyć²⁴. A przecież „lata okupacji boleśnie dotknęły i doświadczyły prof. M. Popławskiego. Aresztowany przez gestapo 11 listopada 1939 r., po pięciu miesiącach (w marcu 1940) wrócił z więzienia na Zamku”²⁵. Niemniej – mimo pogarszającej się z dnia na dzień sytuacji w kraju – nie odciął się od swojego dawnego nauczyciela ani nie zaprzestał z nim korespondencji.

W Oddziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej KUL zachowały się trzy nieznane dotychczas kartki pocztowe, wysłane przez Zielińskiego do Popławskiego w marcu, w kwietniu oraz w listopadzie 1942 r.²⁶ Dotychczas ich treść nie była publikowana (możliwe, że nie wiadano o ich istnieniu). Korespondencja była zapewne obszerniejsza i wykraczała chronologicznie poza rok 1942, ale dowodów na to twierdzenie na razie brakuje. Wszystkie listy napisano na maszynie na pocztówkach. Podpis nadawca złożył na nich własnoręcznie.

²³ W teczce pracowniczej Jerzego Manteuffla przechowywanej w Archiwum Uniwersyteckim KUL znajduje się datowany na 3 marca 1936 r. odpis listu rekomendacyjnego. Zieliński napisał w nim m.in.: „zaznaczam, że według mego szczerzego przekonania nikt się do objęcia tej katedry nie nadaje w większym stopniu niż docent naszego Uniwersytetu, były uczeń prof. G. Przychockiego i mój, dr Jerzy Manteuffel. Jego dorobek obejmuje teraz 45 nrów [...]. Wszystkie te prace dra Manteuffla cechuje niezwykła sumienność i prawdziwa filologiczna «akrybia», wskutek czego ich autor uzyskał pochlebną opinię nie tylko u nas w kraju, ale i za granicą – we Francji, w Niemczech, w Belgii. [...] Będąc w ogóle dobrze obeznany z filologią klasyczną na całym jej obszarze, obrał za specjalny przedmiot swojej pracy twórczej papirologię, jako jej najbardziej aktualną domenę w dn. dzisiejszych, i może być uważany za założyciela tej dyscypliny u nas w Polsce. Dodam, mając na względzie specjalny charakter Uniwer. Lubelsk. jako uniwersytetu katolickiego, że dr J. Manteuffel i z tego punktu widzenia w całym swym światopoglądzie będzie najlepiej harmonizował z jego atmosferą i żadnego rozdzwieku ani nie odczuje, ani nie wprowadzi”. Zob. też T. Madała, K. Narecki, *Filologia klasyczna w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w latach 1918–2004*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 12: „niewątpliwie hellenistyka [na KUL-u – M. J.] bardzo na tym zyskała”.

²⁴ Zob. Bielski, op. cit., s. 70–71; J. Niemirska-Pliszczyńska, *Twórczość naukowa i artystyczna śp. Mieczysława Popławskiego w czasie ostatniej wojny (ur. 20 XII 1893, um. 29 XII 1946)*, *Roczniki Humanistyczne* 16, 1968, nr 3, s. 27–30; Madała, Narecki, op. cit., s. 19–20. Na temat pogmatwanych losów naukowej spuścizny profesora zob. A. Dębiński, „*Rękopisy nie ploną*”. *Profesor Stanisław Popławski i jego testament*, [w:] *Consul est iuris et patriae defensor. Księga pamiątkowa dedykowana doktorowi Andrzejowi Kremerowi*, oprac. F. Longchamps de Bérier et al., MSZ RP. Biuro Archiwum i Zarządzania Informacją, Warszawa 2012, s. 47–58. Zachowane i niewydane drukiem prace Mieczysława Popławskiego z okresu wojennego zestawia M. Cisowska, *Bibliografia podmiotowa i przedmiotowa Mieczysława Popławskiego*, *Roczniki Humanistyczne* 36, 1988, nr 3, s. 42–43.

²⁵ Madała, Narecki, op. cit., s. 21, przyp. 44.

²⁶ BU KUL, rkps 2878 A, k. 49–52.

List 1

Schondorf (Bay.), 1 marca 1942

Kochany Panie Kolego,

uwagam Lublin po W(arsza)wie za drugi punkt kontaktu z krajem – kontaktu, o który mi tym bardziej chodzi, im bardziej się oddala fatamorgana mego powrotu doń. Jakoż liczba moich korespondentów w tym mieście wzrasta w sposób pocieszający: niedawno otrzymałem bardzo miły list od p. B(ożeny) Z(iętkiewicz)ówny²⁷, co do którego chyba słusznie przypuszczam, że moja korespondencja z Panem Kolegą nie pozostała bez wpływu na jego napisanie; toteż odpowiedziałem jej względnie dość rychło. Panu zaś odpowiadam tym chętniej, ponieważ dla mnie wielką pociechą jest Jego wytrwałość w służbie naszej nauce, od której wielu innych się odwróciło ze względu na ciężkie czasy i konieczność niewdzięcznej pracy zarobkowej. Chciałbym i ze swojej strony *currentem incitare*²⁸ – i w tym zamiarze pozwałam sobie zakomunikować Panu pewien szczegół z naszych dyskusji w wydziale z powodu wakującej katedry. Wówczas bowiem padło ze strony naszych przeciwników – ale Pan chyba podziela zdanie, że *par' echthrōn polla manthanusin hoi sophoi*²⁹ – słówko „weralizm”. Nie miało ono znaczenia decydującego, ale zdaje mi się pomimo to, że wiedzieć o nim będzie dla Pana pożytecznym celem unikania tej wady, o ile się ona nastręczy w Jego dalszych pracach. Co do mnie, to skończyłem już i rewizję mego V-go tomu, teraz idą już tylko wrywkowe poprawki i dodatki. Musiałbym pojechać do Mon(achium), ale temu pogoda nie sprzyja: śnieg wszędzie głęboki, odwilż, pociągi z czasami kilkugodzinowym opóźnieniem, połączenie wskutek tego niepewne. Pomimo to wszyscy z uczuciem ulgi witają przedwiośnie. Serdeczne pozdrowienia Panu Koledze i wszystkim, którzy mnie pamiętają, i prośba o dalsze wiadomości.

Szczerze oddany

T. Zieliński

List 2

Schondorf (Bay.), 30 kw(ietnia) 1942

Kochany Panie Kolego,

Lublin milczy od dłuższego już czasu – i przy tym, nb., cały Lublin, włączając te miłe koleżanki, których pełnym przejrzości listom zawdzięczam tyle otuchy w minionych miesiącach – czemu też dawałem każdorazowo wyraz w swych odpowiedziach. Co by mogło być przyczyną? Czyżby – że się nie ma o czym pisać? Ależ ten pretekst już dawno słusznie obalił Cycero: *si nil habes, quod scribas, hoc ipsum scribito nil te habere*³⁰. Bądź co bądź, chciałbym ze swojej strony przełamać to milczące fatum. A więc piszę do Pana Kolegi, ale o czym? Że swój piąty tom jako tako skończyłem i leży on przede mną w dwu teczkach maszynopisu, zupełnie gotowiusienki do druku – to, zdaje się, już pisałem. Ale oto coś nowego: po tym nieoczekiwanym zwycięstwie nad losem zebrałem się do rzeczy jeszcze szaleńszej – do pracy nad tomem szóstym i ostatnim. Czy z nadzieją, że go kiedyś skończę?

Chyba według św. Pawła – *vel contra spem sperare*³¹. Ale w każdym razie z postanowieniem, żeby z mojej strony było zrobione wszystko, co może być zrobione. Na razie chodzi naturalnie tylko o zbieranie materiałów: upłynie na pewno niejeden tydzień, nim napiszę pierwszy wiersz pierwszego rozdziału. No, to się zobaczy. Zdrowie – *taliter qualiter*. Raptowne ochłodzenie kwietniowe z jego szalonym wiatrem wschodnim nie miało mi jednak zaszkodziło: mocne bóle w piersi zmusiły mnie do zasięgnięcia pomocy lekarskiej, której skutkiem – na razie jedynym – jest gwałtowne polykanie *digitalis*³². To by jeszcze nic. Ale nadzieja na otrzymanie jakiegokolwiek wiadomości o mojej starszej córce, zięciu i wnukach po tamtej stronie

²⁷ Bożena Bujalska z domu Ziętkiewicz (1922–1993) – urodzona w Poznaniu filolożka klasyczna, stomatolożka i badaczka historii medycyny, w czasie wojny w Lublinie, po wojnie pracowała na poznańskich uczelniach.

²⁸ „Biegnącego pospieszać”, rzymskie przysłowie; por. np. Cic. *Ad fam.* XV 15, 3.

²⁹ Aristoph. *Av.* 375: ἄλλ' ἂπ' ἐχθρῶν διητα πολλὰ μανθάνουσιν οἱ σοφοί („wiele się uczą mędrcy od wrogów”).

³⁰ „Jeśli nie masz nic do napisania, napisz to właśnie – że nic nie masz”. Por. Cic. *Ad Att.* XII 44, 4.

³¹ Por. *Rom.* 4, 18.

³² Naparstnica purpurowa, roślina używana w lekach nasercowych.

frontu wschodniego pomimo wszelkich starań – zawiodła. Nie wiem nawet, czy oni żyją. To nas nad wszystkim inne martwi; czy mamy i tu – *vel contra spem sperare?* – Serdeczne pozdrowienia i prośba o list.

T. Zieliński

List 3

Schondorf (Bay.), 2 listop(ada) 1942

Kochany Panie Kolego,

odpowiadam na list Pański z początku października – list smutny, niestety, ale pomimo to – list, i jako taki pożądany i przyjęty z wdzięcznością. Proszę zatem o dalszy ciąg i wiadomości konkretne, dotyczące tak Pana, jak i innych przyjaciół i znajomych obojga płci. Spodziewam się bowiem, że w Lublinie jako miście niedużym nie grasuje to samoizolowanie, które musiałem konstatować np. w W(arsza)wie, gdzie każdy żyje – o ile w ogóle żyje, a nie wegetuje – swoim odrębnym życiem, nic nie wiedząc nawet o najbliższych sobie ludziach, podczas gdy czasy wymagają bardziej niż kiedykolwiek trzymania się kupy. Bardzo mnie zasmuciła śmierć Ćwiklińskiego, o której dowiedziałem się tylko z tego, że moja ostatnia kartka doń powróciła z notatką *verstorben* – widocznie nie było nawet tego, kto by mógł rozesłać klepsydry: w takim umarł osamotnieniu „nestor polskich filologów”³³. Ale *parliamo di cose allegre*³⁴, chociażby wypadło je przyciągać za włosy. Pyta mnie Pan o spis rozdziałów książki, którą mam na warsztacie; oto on, przy czym podkreślał te, które ukończyłem, a do pozostałych dodałem liczbę arabską, oznaczającą porządek, w którym zamierzam do nich przystąpić – pragnę bowiem w pierwszej kolejności opracować te, w których mam najwięcej nowego do powiedzenia. A więc: I. Wstęp; II. Tajemnica galilejska; III. Nauka apostołów (3) ...³⁵

verso

... sobie, o kolegach, o dniu dzisiejszym, jutrzejszym, o nastroju, o pracy umysłowej itd. Proszę pozdrowić panie Pliszczynską i Ziętkiewicz³⁶ i kto mnie jeszcze pamięta i prosić o to samo. O sobie mam chyba jeszcze do dodania, że z nastąpieniem dni ciepłych ataki sercowe nieco ustały, ale nie wątpię, że na jesień one powrócą z nową i większą siłą, jak diabeł w Ewangelii. Żeby tylko wcześniej skończyć książkę! Pozostał tylko jeden rozdział, ale to orzech nie lada: św. Augustyn. Posyłam serdeczne pozdrowienia.

Szczerze oddany

T. Zieliński

WITOLD KLINGER DO MIECZYSLAWA POPLAWSKIEGO

W związku z pozostającymi na ziemiach polskich korespondentami Tadeusza Zielińskiego pozostaje treść odręcznie napisanego listu uwieczniona na pocztowej karcie, którą nadano 19 czerwca 1943 r.³⁷ Nadawcą jest Witold Klinger, a odbiorcą

³³ Ludwik Ćwikliński (17 lipca 1853 – 3 października 1942), wybitny filolog klasyczny, rektor Uniwersytetu Lwowskiego, w latach 1917–1918 minister oświaty Austro-Węgier, zmarł w przytułku dla starców w Krakowie.

³⁴ Wł. „mówmy o wesołych sprawach”.

³⁵ Tu spis rozdziałów i list się urywa, ostatecznie rozdziałów było dziewięć. Z korespondencji Zielińskiego wiemy, że na jesieni 1942 gotowa była połowa rozdziałów *Chrześcijaństwa antycznego*, a cały tom ukończył przeszło rok później. Rozdział o św. Augustynie, o którym mowa na odwrocie tej samej pocztówki (zob. niżej), napisał późną jesienią 1943, zresztą czytamy o „ciepłych dniach” i mającej nadejść jesieni, tak więc zapiski na odwrocie pochodzą być może z lata 1943 i są fragmentem znacznie późniejszej korespondencji. Może na przeszkodzie w wysłaniu listu stanęła śmierć córki Weroniki 22 grudnia 1942, a później Zieliński odnalazł niewysłany list i go uaktualnił? O datowaniu postępów prac Zielińskiego zob. Klinger, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 2), s. 361–364.

³⁶ Zob. wyżej, przyp. 27.

³⁷ BU KUL, rkps 2878 A, k. 7.

Mieczysław Popławski. Warto przytoczyć ten dokument w całości, gdyż nie tylko pojawia się w nim wątek Zielińskiego, ale również niezwykle trafnie obrazuje on dzień powszedni polskich filologów wegetujących w okupowanej Polsce.

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Z listu prof. Białkowskiego³⁸ dowiaduję się, że P. Kolega mieszka wciąż w Lublinie i jest bliskim sąsiadem prof. Jakubanisa³⁹, mego starego przyjaciela. Miło by mi było dowiedzieć się, jak się obu Panom życie układa. Kolega Henryk jest ciężki do poznania i wiem z doświadczenia, że dowiedzieć się czegoś o nim wprost od niego jest rzeczą niełatwą. Dlatego pozwalam sobie inkomodować P. Kolegę. Co do mnie, od stycznia 1940 jestem w Warszawie, od jesieni 1941 pracuję w Archiwum Głównym w Warszawie. Straciłem drugą w życiu zebraną bibliotekę i z tej – nie mówiąc już o [wyraz nieczytelny – M. J.] – przyczyny nie mogę obecnie marzyć o pracy ściśle naukowej. Staram się obecnie stworzyć sobie choćby najbardziej prymitywny warsztat podręczny, ale i to idzie opornie z powodu i braku środków, i zupełnego braku w Warszawie tekstów greckich i nawet łacińskich. Jeżeli Uniwersytet Lubelski wydawał jakich autorów klasycznych i wydania te były dostępne, byłbym za nie b. zobowiązany, bo nawet skrótu K. Morawskiego nie mogłem tu znaleźć. Mam jedynie zarys literatury greckiej T. Zielińskiego. Z tym byłem w stałej korespondencji i biedny on jest bardzo po śmierci córki Weroniki, która była jego pielęgniarką i opiekunką. Mimo to pisał sam *Chrześcijaństwo antyczne*. Niestety, drugi już miesiąc nie odzywa się wcale i jestem o niego i [nieczytelne – M. J.] bardzo niespokojny. [Nieczytelne – M. J.] ma już 85 rok życia.

verso

Niech P. Kolega, jako uczeń, napisze do niego; adres następujący: Oberbayern-Schondorf am Ammersee, Th. Zieliński bei Frau Postenhauser.

Serdeczny uścisk dłoni

W. Klinger

18 V 1943⁴⁰

KONTRAST

Należy współczuć wielkiemu uczonemu i humaniście, że ostatnie lata przyszło mu spędzić w oddaleniu od kraju, który uznał za ojczyznę i z którym do końca łączyła go silna emocjonalna więź. Świadczy o tym ogół znanej korespondencji do polskich uczniów i przyjaciół. Znaną rzeczą jest jednak brak świadomości profesora, że sytuacja, jaka zapanowała na ziemiach polskich pod hitlerowską okupacją, zmusiła społeczeństwo do dokonania radykalnych przewartościowań. Uniwersytety zamknięto, naród poddano niespotykanym w historii represjom, a większość Polaków przymusowo postawiono w sytuacji życia z dnia na dzień. Nigdy maksyma *primum vivere, deinde philosophari* nie zyskała takiej akuratności, jak w tragicznym czasie wojny i okupacji⁴¹. Lublinianina cieszy, że Tadeusz Zieliński uważał Lublin za miasto miłe sercu i drodze.

³⁸ Leon Białkowski (1885–1952), historyk, profesor KUL.

³⁹ Henryk Jakubanis (1879–1949), filolog klasyczny i filozof, profesor Uniwersytetu Kijowskiego i KUL.

⁴⁰ Pieczęć pocztowa, na której znajduje się rzymska cyfra VI, wskazuje, że list napisano i wysłano w czerwcu, a nie w maju.

⁴¹ W sporządzonym po wojnie życiorysie uczeń i niestrudzony obrońca Tadeusza Zielińskiego, Witold Klinger, przyznał: „Z płonącej Warszawy wyszedłem bez paltota i kapelusza”. Zob. W. Klinger, *Życiorys własny*, Symbolae Philologorum Posnaniensium 25, 2015, nr 2, s. 160.

Oddalenie nie pozwoliło mu wszakże dowiedzieć się i w pełni pojąć, co się w r. 1942 w mieście działo. Pominąwszy koszmarną *Aktion Reinhardt* oraz nieustanne szykany, jego mieszkańcy cierpieli na chroniczny niedostatek wszystkiego⁴².

Rażący kontrast pomiędzy sygnalizowanymi na kartkach do Popławskiego „zmartwieniami” a bolączkami dnia codziennego lublinian dobitnie podkreśla treść ogłoszonych w r. 2014 pamiętników Remigiusza Moszyńskiego i jego dzieci⁴³. Rzućmy okiem na notatki z grubsza zbieżne chronologicznie z datami wysyłki listów Zielińskiego. We wpisie z 2 marca 1942 r. można przeczytać:

Z pamiętnika Leszka: Stał się wczoraj wielki cud! Mamusia kupiła po raz pierwszy od 1 stycznia trochę masła. Stała się katastrofa! Ktoś wyłamał kłódkę na schodach w szafie i ukradł trochę rąbanki, kupionej z wielkim trudem. [...] Nikt u nas nie gra na mandolinie, więc została ona sprzedana za 100 zł. Kiedyś Mamusia grała... Z tych pieniędzy Mamusia dała Lidce i Basi po 2 zł, a mnie i Kalinie po 5 zł⁴⁴.

1 maja 1942 r. Moszyński wzmiankuje: „Stare Miasto jest niszczone przez Niemców. Rozbierają i rozrywają domy koło Zamku. Patrole nikogo nie puszczaają”⁴⁵. Zapis 2 listopada brzmi: „nasze obiady to same kartofle bez tłuszczu pod tą lub inną postacią. Kolacja to też kartofle”⁴⁶. Dzień później zaś zostało odnotowane:

Opowiadają, że Niemcy zabrali do obozu przy ul. Lipowej nr 7 jeńców wojennych Armii Polskiej wziętych do niewoli w 1939 r. i [osoby] narodowości żydowskiej z różnych obozów [uwięzione] jeszcze w 1940 r. Niedawno w tym obozie pozostawili tylko wykwalifikowanych robotników, potrzebnych w mieście, a resztę wywieźli do obozu na Majdanku i tam zgodnie ze swymi barbarzyńskimi zwyczajami wymordowali. Zaledwie kilku uciekło. Jednego dnia zamordowano 4 tys. osób⁴⁷.

PODSUMOWANIE

Przywołana wyżej korespondencja po raz kolejny potwierdza, że obraz Tadeusza Zielińskiego jako egoisty i oportunisty byłby błędny. I tu wyłania się wizerunek człowieka dobiegającego kresu swych dni, zrezygnowanego i pogodzonego z losem starca, który uparczywie usiłuje nadać swej egzystencji sens przez nurzanie się w rutynie naukowych badań. Okoliczności (pobyt w obcym kraju, śmierć córki, rwany kontakt z uczniami i przyjaciółmi) skutecznie odebrały mu jednak radość z efektów działalności, którą ukochał i do której bez wątpienia był powołany.

Wspomnienie w liście do Marii Zaleskiej „niewesołego końca” trudno uznać za *captatio benevolentiae* czy tym bardziej czczą kokieterię. Koniec życia wielkiego

⁴² Obrazowo na temat polityki okupanta w Lublinie w latach 1940–1943 – zob. B. Rieger, *Odilo Globocnick. Twórca nazistowskich obozów śmierci*, Replika, Zakrzewo 2009, s. 145–203.

⁴³ R. Moszyński, *Dziennik 1939–1945*, Wydawnictwo Towarzystwa Przyjaciół KUL, Lublin 2014.

⁴⁴ *Ibid.*, s. 254.

⁴⁵ *Ibid.*, s. 276. Dewastacja miała związek z likwidacją lubelskiego getta.

⁴⁶ *Ibid.*, s. 325.

⁴⁷ *Ibid.*

uczonego był niewesoły i Zieliński doskonale zdawał sobie z tego sprawę. Przechowywane w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL *miscellanea*, związane z losami Tadeusza Zielińskiego w czasie drugiej wojny światowej, nie modyfikują dominującego dziś spojrzenia na tę wybitną postać, ale stanowią kolejny cenny dokument uszczegółwiający ten obraz.

maciej.jonca@usz.edu.pl

ARGUMENTUM

Imprimuntur hic et illustrantur epistulae in bibliotheca Catholicae Universitatis Lublinensis nuper repertae, quae a Thaddaeo Zieliński ad professorem philologiae classicae Miecislaum Popławski missae sunt.



Ten utwór jest dostępny na warunkach licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe (CC BY 4.0), która umożliwia nieograniczone korzystanie, rozpowszechnianie i kopiowanie utworu pod warunkiem odpowiedniego oznaczenia autora i źródła.
Zob. <https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/deed.pl>